

Recenzja naukowa

Adam Żaliński

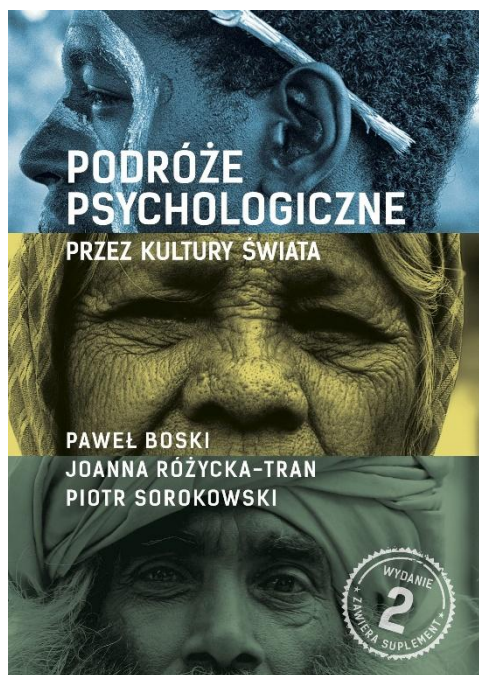
adam.zalinski@uj.edu.pl

Uniwersytet Jagielloński

Instytut Studiów Międzykulturowych

<https://orcid.org/0000-0002-7527-2524>

Podróże psychologiczne przez kultury świata



Autorzy: Paweł Boski, Joanna Różycka-Tran, Piotr Sorokowski

Wydawca: Wydawnictwo Sorus

Miejsce: Poznań

Rok wydania: 2024, wyd. II

Liczba stron: 306

ISBN 978-83-68095-39-5

Zdaje się, że książki z „psychologią” w tytule dobrze się kiedyś sprzedawały. Obecnie jest ich zbyt wiele, że nie zwracają tak dużej uwagi. Co to znaczy „podróż psychologiczna”? Jak trzeba podróżować i opisywać swoje doświadczenia, aby dodawanie tego dookreślenia miało sens? Publikacja *Podróże psychologiczne przez kultury świata* obiecuje dość wiele, gdyż ma czytelnikowi dać głębszy czy pełniejszy wgląd w ten, tj. psychologiczny, aspekt podróży. Jak zauważa prof. Boski: „[i]stnieją bardzo różne podróże i podróżnicy” [s. 267¹]. W założeniu Autorów recenzowanej książki, tytułowe podróże to wyprawy zarejestrowane „oczami psychologów” [s. 6], czyli doświadczenie innych kultur, w tym przypadku w pełnym znaczeniu – odległych, i ich mieszkańców, spisane jest przez zawodowych psychologów, badaczy specjalizujących się w szeroko rozumianej psychologii kulturowej, o jednoznacznie podróżniczym zacięciu. W szczególności jest to doświadczenie poznawania nowego

¹ Zapis wyłącznie numerów stron oznacza odwołania do recenzowanej pracy.

[s. 6]. Cel takiego kulturowego podróżowania jest jak najbardziej klarowny: „respektujemy odmienność i wyzbywamy się swojego etnocentryzmu” [s. 7].

Według mnie, podróż psychologiczna dotyczyć może przede wszystkim: (1) osób spotkanych podczas podróży, które należą do innych kultur, oraz (2) osób podróżujących. Po pierwsze, tak naprawdę antropologiczne doświadczenie Drugiego/Innego/Obcego jest zagadnieniem centralnym z perspektywy poznania społecznego, czyli części psychologii (społecznej). Po drugie, potencjalnie ważną kategorią psychologiczną może być podróż w głąb siebie (*journey of self-discovery*). Odkrywanie siebie nie musi oczywiście wymagać podróży, jest procesem, który może odbywać się bez kontekstu poznawania innych ludzi i kultur. Niemniej łatwo sobie uzmysłwić, że te dwie okoliczności pozostają w jak najbardziej oczywistych oraz nieoczywistych relacjach. Nie ma powodów nie twierdzić, że dzieją się ponadto i najpewniej równolegle. Czy recenzowana książka ujawnia coś w tym zakresie? Czy poszczególni Autorzy relacjonują zmiany zachodzące w nich samych, które dzieją się dzięki podróżowaniu? Częściowo odnajdziemy takie elementy w narracji, lecz obszar ten pozostawia duży niedosyt.

Książka składa się z trzech zasadniczych części oraz suplementu. W pierwszej części Paweł Boski opisuje pokolonialną Nigerię i wspomina liczne podróże po Afryce. Spojrzenie i doświadczenia Autora są wieloletnie i obejmują okresy zamieszkiwania i pracy w obcym kulturowo otoczeniu. Perspektywą jest zatem nigeryjska codzienność, przy częściowym zdomawianiu się, a nie tylko podróżowaniu. Podróż do Kamerunu na konferencję naukową dotyczącą psychologii międzykulturowej odbywającą się pod koniec pierwszej dekady XXI w. stała się pretekstem do opowiadania o teraźniejszości, ale również wspomnień o nigeryjskiej codzienności drugiej połowy lat 70. i początku lat 80. XX wieku. To refleksja o potrzebie równości międzyludzkiej w relacjach międzykulturowych, ale też przykład na to, że znajomość kodów kulturowych pozwala wyratować siebie z trudnych życiowych sytuacji. Pewną ciekawostką, którą Autor przedstawia, jest również relacja z polskiej obecności w tym szczególnie wielokulturowo bogatym kraju.

Wśród spostrzeżeń Autora są refleksje na temat hierarchiczności i stosunków władzy opisywanych kultur Nigerii. Pośród ważnych kulturowych zjawisk wskazuje on na szacunek i decyzyjność charakteryzującą starszych członków różnych nigeryjskich zbiorowości. Wspomnienia wskazują na m.in. wylewność, dystans władzy, hierarchiczności (czasem aż do poziomu segregacji), familizm, ekspresyjność,

polichroniczność i poszukiwanie kompromisów. Pośród bogactwa poruszanych wątków pozwolę sobie na przywołanie tylko jednego. Przedstawiane historie wskazują na specyfikę nigeryjskich kontaktów międzyludzkich: relacja nieraz pociąga za sobą zobowiązania finansowe, i to nie tylko w kręgu miejscowych – jak choćby rodziny (bardzo szeroko rozumianej i licznej), ale również gości, którzy przyjeżdżają do Nigerii np. w roli turystów. „Bliskość osobista to bliskości problemów materialnych” [s. 17]. Nigeria to miejsce, gdzie granica pomiędzy dawaniem przez gości gospodarzom prezentów *dashi* a łapówkarstwem jest wąska i trudna do rozeznania. Jednocześnie korupcja jako problem społeczny jest z tej perspektywy endemiczna. Nie może też być, jak chcieliby niektórzy, łatwo wytrzebiona, gdyż – jakkolwiek by to nie zabrzmiało – stanowi jeden z fundamentów funkcjonowania społecznego.

W drugiej części Joanna Różycka-Tran swoje peregrynacje odbywa po wschodniej Azji: Tybecie, Nepalu, Indiach i Wietnamie. Pośród szczególnie istotnych dla Autorki kwestii należy wymienić m.in. duchowość, religijność i życie monastyczne w tej części świata. W przypadku Autorki podróże są długotrwałe, intensywne oraz ułożone w przynajmniej dwóch wielkich cywilizacjach: konfucjańskiej i buddyjskiej, i wielu tradycjach o mniejszym zasięgu, jak wietnamskie wierzenia ludowe i kult przodków. Opowieść Różyckiej-Tran dotyczy *sacrum* i *profanum*, doświadczeń z pogranicza mistyki, frapujących zapewne dla bardziej uporządkowanych zachodnich umysłów. Przypadkowe spotkanie z byłym buddyjskim mnichem jest przyczyną refleksji nad takim zjawiskiem jak *déjà vu*. Jak je wytłumaczyć? Czy poprzez istnienie utworzonych wcześniej połączeń neuronalnych, czy z perspektywy teorii reinkarnacji? Czy tybetańskie refleksje nad naturą istnienia mogą być w pełni zrozumiałe i, dalej, pogodzone z wiedzą człowieka Zachodu? W tej części książki na ważne miejsce wysuwają się też opisy ulotnych stanów wewnętrznych Autorki, które doświadcza w wyniku podróży do wymarzonej Azji. Ponadto, czytając tę część, otrzymujemy wykład wybranych zagadnień filozofii wschodnich dotyczących m.in. duszy i ciała, życia i umierania (jeśli można przywołać te znane dychotomie). Szczególnie interesujące i odkrywcze mogą okazać się fragmenty dotyczące Wietnamu, który jest w Polsce stosunkowo mało znanym krajem, choć przecież od dawna gościmy znaczną grupę wietnamskiej mniejszości. Z perspektywy różnic międzykulturowych natomiast bardzo ważna wydaje się część dotycząca dialogu Wschód–Zachód [s. 173-182]. Dotyka ona różnic w funkcjonowaniu poznawczym, których zgłębienie jest istotne dla zrozumienia interakcji między ludźmi i facylitacji kontaktu międzykulturowego.

Patrząc na genezę tych różnic, można przyjąć perspektywę rozwojową i uwzględnić takie okoliczności, jak środowisko wychowania (rola rodziny i placówek edukacyjnych) w kształtowaniu *ja* niezależnego (w kulturach indywidualistycznych) i *ja* współzależnego (w kulturach kolektywistycznych). Ma to konsekwencje dla języka (np. zaimek „ja” zmieniający się w relacji do innych osób w języku wietnamskim) i poznania (jak postrzegana jest rzeczywistość społeczna czy świat fizyczny). Truizmem może być tu stwierdzenie o daleko idących konsekwencjach takich różnic i ich przełożenie nie tylko na funkcjonowanie osób, ale całych społeczeństw, systemów politycznych, religijnych i wyznawanych wartości. Wspomniany dialog Wschód–Zachód wydaje się potrzebny nie tylko jako droga do poznania drugiego człowieka, ale też i przybliża do rozwikłania zagadki, czym jest ludzki umysł. Podróżowanie i spotkanie są ważnym kontekstem dla tych doświadczeń.

W części trzeciej Piotr Sorokowski relacjonuje swoje podróże i badania w Ameryce Południowej, Afryce i Nowej Gwinei. W tym przypadku przedmiotem naukowego zainteresowania Autora jest tematyka z pogranicza badań antropologicznych i psychologii kulturowej. W szczególności poruszone są zagadnienia kultur tradycyjnych, izolowanych, które zamieszkują wyżej wymienione części świata. Kontakt Autora z innymi kulturami jest stosunkowo krótki, ale bardzo intensywny. Opisywane spotkania z człowiekiem, który żyje na „obrzeżach cywilizacji”, wymyka się też dychotomii Wschód–Zachód. Sorokowski na kartach książki pozwala Czytelnikowi odwiedzić m.in. Papuę Nową Gwineę, Boliwię, Tanzanię. Narracja dotyczy nie tylko spotkań z ludźmi, z którymi psycholog prowadzi badania, ale samego przemieszczania się, bo „[p]rzecież najciekawsze historie zdarzają się właśnie w podróży” [s. 192]. Opisy są wartkie, błyskotliwe, żywe, czasem dowcipne, przez co dostarczają najprawdziwszej przyjemności z lektury. Poruszane tematy obejmują m.in. aranżowane małżeństwa czy terroryzm. Czy są to jednak obiecane „podróże psychologiczne”? Raczej nie. Widać tu dobre pióro, które może przecież charakteryzować kogokolwiek bez względu na wykształcenie i uprawiany zawód, ale nie jest to psychologiczne zgłębienie tematu, rozumiane głębiej niż tylko opis doświadczeń z badań terenowych prowadzonych w tym przypadku przez psychologa.

Lektura suplementu – nowości w wydaniu 2. – od której zacząłem, pamiętając jeszcze co nieco pierwsze wydanie książki opublikowanej w 2015 r., okazuje się odsłaniać nieco więcej o zapatrywaniach Autorów na podróżowanie. Trudno nazwać wspomniany dodatek rewolucyjnym, chwilami wręcz rozczarowuje. Paweł Boski

wspomina o innych swoich afrykańskich podróżach, przy czym wzmianki o Saharze czy Kilimandżaro nie wnoszą nic istotnego do tego, czym były jego wcześniejsze afrykańskie peregrynacje, co zresztą Autor sam zauważa [s. 258]. Natomiast wątek o zamiarach podjęcia – ponownie – pracy na jednym z nigeryjskich uniwersytetów wydaje się ważny. Czy ta specyficzna rewizyta etnograficzna dojdzie do skutku? Jakie będą jej efekty? Na razie zamiarom towarzyszy rozważanie na temat różnorodności rozumianej „opłacalności” podejmowania pracy w tym zmagającym się z wielkimi problemami społecznymi i religijnymi kraju. Ponadto Autor dzieli się doświadczeniem, jeszcze bez ruszania się z miejsca, którym jest „cierpliwość na czas afrykański” – ekspozycja na tempo załatwiania spraw biurokratycznych związanych z wyjazdem [s. 260]. Podróż zaczyna się jeszcze w domu, choć pewnie w takim wymiarze nie jest czymś wyczekiwany.

Joanna Różycka-Tran określa podróżowanie w swoim życiu, jako coś nieustającego. Odnosi się tu zarówno do faktycznych podróży, jak i proces stawania się sobą, z punktem kulminacyjnym w Lhasie w Tybecie. I tu proste wypisanie „czego to się nie widziało i nie zrobiło” nie wprowadza istotnych elementów poznawczych do już zawartych w pierwszym wydaniu fragmentów. Podobnie, w sposób powtarzalny, Piotr Sorokowski przedstawia w suplemencie swoją drogę naukową, wskazując na sam proces podjęcia decyzji o karierze badacza oraz szereg wyjazdów, w tym do Afryki i Papui-Nowej Gwinei, podczas których zdobywał doświadczenie pracy w terenie.

Mimo powyższego rozmowa prowadzona przez Autorów i zawarta w suplemencie daje wgląd w niektóre ważne aspekty psychologicznego podróżowania. Słowa Sorokowskiego zdają się być dobrym podsumowaniem istoty tego typu przedsięwzięć badawczo-podróżniczych oraz interakcji z ludźmi z innych kultur, które mają wtedy miejsce: „[...] mamy naturalną tendencję do oceniania innych kultur przez pryzmat własnych wartości i norm. Aby radzić sobie z etnocentryzmem, musimy być świadomi jego istnienia i otwarcie podejść do poznawania różnorodności kulturowej. To wymaga empatii, zrozumienia i gotowości do nauki” [s. 285]. Drugą sprawą jest tolerancja, która nie oznacza akceptacji, „ale jest to proces wymagający świadomości własnych uprzedzeń i **gotowości** do akceptacji różnic” [wyróż. A. Ż.; s. 285]. Można krótko skomentować, dodając: tylko tyle i aż tyle.

Podróżowanie przez lub do kultur świata dotyka również ważnych aspektów etycznych, w tym kwestii możliwej ingerencji w życie napotkanych ludzi [s. 267, 268]. Pojawiają się pytania: kiedy mamy być tylko obserwatorami (i w dodatku

psychologami, niekoniecznie przecież profesjonalnymi) i czym jest interakcja lub ingerencja w życie innych? Często przecież niejako samym przywilejem staje się tylko obserwacja, która jest pozbawiona oceny – czysty zapis w pamięci rejestrowanych wydarzeń [s. 269]. Z drugiej strony, przecież to prawie niemożliwe, oceniamy niemal automatycznie, spontanicznie, nawet jeśli po chwili orientujemy się, że właśnie oceniliśmy kogoś lub coś i sami przed sobą próbujemy się z tego wycofać. Jednak to, co pociąga do podróży w nieoczywiste dla wielu miejsca, jak Afryka, to „odmienni ludzie i odmienne warunki życia” [s. 270]. Nie można przecież założyć, że oceny innych nie wystąpią, jeśli taka chęć poznania odmienności jest motywacją. A wszelkie błędy i niedomagania w interpersonalnych relacjach międzykulturowych, w tym te popełnione na obcym kulturowo gruncie, mogą wymagać okazania skruchy i symbolicznej ekspiacji, co wymaga znów rozeznania w sytuacji [s. 272].

Warto polecić recenzowaną pozycję tym, którzy nie znają pierwszego wydania. Natomiast nowe wydanie książki *Podróże psychologiczne przez kultury świata* oceniam jako „odgrzewany kotlet”, po który nie warto ponownie sięgać, jeżeli czytało się oryginał. Być może moje oczekiwanie związane z „podróżami psychologicznymi” jest za wysokie, ale przecież jeśli w tytule umieszczono przymiotnik „psychologiczne”, to właśnie oczekiwania Czytelników automatycznie wzrastają. Na koniec warto dodać, że piękne fotografie, część z nich w kolorze, znajdujące się w publikacji stanowią miłe uzupełnienie tekstu.